

## Ósma symfonia Szostakowicza i Nagroda Stalinowska

---

J e l e n a D w o s k i n a

Stuletni jubileusz Szostakowicza minął; z nim, wydaje się, minął również szczyt publikacji jemu poświęconych – w tym publikacji dokumentalnych. Nasze dane o biografii Szostakowicza, które stały się przedmiotem badań jeszcze w czasach radzieckich, zostały uzupełnione wielką ilością cennych świadectw w okresie, powiedzmy, pomiędzy dwoma jubileuszami - 90 i 100 rocznicą urodzin kompozytora. Najważniejszymi publikacjami pozostają listy i wspomnienia przyjaciół i znajomych kompozytora, a także stenogramy oficjalnych posiedzeń, związanych z jego imieniem – czyli publikacje, które pozwalają nam jakby czytać „Urtekst” biografii kompozytora. Jeden z ostatnich poważnych tekstów tego rodzaju, zawierający m.in. stenogram posiedzenia Leningradzkiego Oddziału Związku Kompozytorów Radzieckich w lutym 1936 r., tak właśnie się nazywa - „Szostakowicz- Urtext” (Moskwa, 2006).

Przedstawiana publikacja, moim zdaniem, może uściślić nasze poglądy na ten okres życia kompozytora, kiedy był on, jak powszechnie się przyjęło, u szczytów sławy: jest to środek lat czterdziestych. Przypomnę, że w okresie między Piątą Symfonią (1937) a Postanowieniem z 1948 roku, świadectwa oficjalnego uznania Szostakowicza sypią się jak z rogu obfitości: będąc trzykrotnym laureatem Nagrody Stalinowskiej, w 1946 roku został nagrodzony Orderem Lenina; w tym samym roku Szostakowicz obejmuje stanowisko przewodniczącego Zarządu Leningradzkiego Oddziału Związku Kompozytorów Radzieckich, a zostaje posłem do Rady Najwyższej RSFSR. W roku 1947 wraz z Prokofiewem i Chaczaturianem otrzymał zaszczytne miano Zasłużonego Artysty RSFSR. Dopiero koniec roku 1947 zostanie „uświęcony” sekretnym listem w KC WKP(b) „O niedociągnięciach w rozwoju radzieckiej muzyki” podpisanym przez D.Szepiłowa i P.Lebiediewa, w którym trzech kompozytorzy (dochodzi do nich również N.Miaskowski) zostają wymienieni jako mający skłonność do „trików formalistycznych”.

Jednakże katastrofa 1948 roku miała swoje zwiastuny. Już jesienią 1946 roku, niedługo przed otwarciem plenum Komitetu Organizacyjnego Związku Kompozytorów, w ostrych tonach została skrytykowana Dziewiąta Symfonia Szostakowicza, której premiera miała miejsce rok wcześniej. Do takich zwiastunów można zaliczyć też posiedzenie Komitetu ds. Nagród Stalinowskich z dnia 3 kwietnia 1945 roku, którego fragment stenogramu przytaczamy poniżej.

Nagroda Stalinowska za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki i sztuki została ufundowana 20 grudnia 1939 roku, aby uczcić sześćdziesiąte urodziny J.W. Stalina. Szostakowiczowi została przyznana pięć razy: za kwintet w 1941 roku (I stopnia), za Siódmą symfonię w 1942 roku (I stopnia), za Drugie trio w 1946 roku (II stopnia), za „Pieśń o lasach” i muzykę do filmu „Upadek Berlina” w 1950 (I stopnia) i za Dziesięć poematów chóralnych w 1952 (II stopnia). Z tego wynika, że nagroda z 1946 roku to ostatnia przyznana Szostakowiczowi za utwór bez tekstu i bez zapowiedzi programu. Niniejszy fragment stenogramu pozwala nam stać się świadkami dyskusji dotyczącej właśnie tej nagrody.

W ukośnikach zostały podane wypowiedzi spontaniczne oraz uwagi stenografistki. Cięcia zrobione przez autorkę publikacji są umieszczone w nawiasach kwadratowych; kursywa w nawiasach kwadratowych oznacza wersje czytania tekstu w sytuacjach wątpliwych do odczytania, podane przez autorkę publikacji.

Stenogram posiedzenia Komitetu d s. przyznania Nagrody Stalinowskiej<sup>1</sup>

(fragment)

3 kwietnia 1945

Obecni: Aleksandrow A.W., K.Bajseitowa, Glier R.M., Goldenwajzer A.B., Kolas Jakub, Korniejczuk A.E., Mordwinow A.G., Miaskowski N.J., H.Nasyrowa, Samosud, Michoels, Gerasimow A.M., Chrapczenko M.B., Sofronicki, Chorawa A.A., Fadijew A.A., Cziaureli M.E., Szaporin J.A., I.N. Jura oraz inni.

Przewodniczący: I.M. Moskwin

Sekretarz: O.S. Bokszańskaja

---

<sup>1</sup> Tłumacze starali się zachować nieprawidłowe, często niepoprawne gramatycznie brzmienie wypowiedzi uczestników posiedzenia.

Przed rozpoczęciem posiedzenia odbyło się przesłuchanie pieśni kompozytora Błantera „Wieczna chwała bohaterom”, „Pod gwiazdami Bałkanów”, „Zakochałam się w chłopaku”, „W lesie przed linią frontu”, „Biesiadna”<sup>2</sup>.

Omówienie referatu działu sekcji muzycznej

(Sprawozdawca R.M. Glier)

[...]

Przechodzę do listy „Wielkie dzieła instrumentalne”.

Miaskowski N.J.” Kwartet nr 9”, kandydatem do I nagrody, 25 głosów.

Chaczaturian A.G. „Symfonia nr 2”, kandydatem do I nagrody, 24 głosów.

Szostakowicz D.D. Symfonia nr 8, kandydatem do II nagrody, 20 głosów.

Z uwagi na to, że w tym roku został zgłoszony kwartet<sup>3</sup> i trio, wysunęliśmy trio jako pierwszorzędny utwór, który należałoby nagrodzić pierwszą nagrodą.

*I.M. Moskwin*<sup>4</sup>

Czyli za 1944 rok, wtedy będą go balotować?

*M.B. Chrapczenko*<sup>5</sup>

Ja bym wniósł propozycję zamiany 8. symfonii na trio, żeby przegłosować trio, a 8. symfonię zdjąć. W zeszłym roku też byłem tego zdania i teraz tego samego się trzymam. 8. symfonia wywołuje bardzo dużo sporów i sprzeciwów.

*I.M. Moskwin*

Proponuję zdjąć 8. symfonię oraz trio.

*M.B. Chrapczenko*

Trio jest bardzo dobre.

---

<sup>2</sup> «Вечная слава героям», «Под звёздами Балкан», «Полюбила я парнишку», « В прифронтовом лесу», «Застольная».

<sup>3</sup> Други.

<sup>4</sup> *Moskwin Iwan Michajłowicz* (1874-1946) – aktor teatru MChAT. Od r. 1936 poseł Rady Najwyższej ZSSR, od 1943 roku – dyrektor teatru MChAT.

<sup>5</sup> *Chrapczenko Michaił Borysowicz* (1904-1986) – literaturoznawca, akademik AN ZSSR. W latach 1939-1948 – przewodniczący Komitetu ds. sztuk przy Radzie Ministrów ZSSR.

*I.M. Moskwin*

Nie.

*A.A. Fadijew*

Jednakże są to zjawiska bardzo odmienne: 8. symfonia i trio. Dlaczego 8. symfonia idzie na 2. nagrodę? Dlatego że jest bardzo dyskusyjna, i tylko dlatego.

*S.A. Samosud*

To bardzo dotkliwa kwestia. 8. symfonia to utwór bardzo wysokiej klasy, nadzwyczajnie wysokiej. Lecz ta łatwość jest dyskusyjna. Nie dać jej nagrody – to jakoś nie w porządku. Mówiliśmy nawet o tym, że w tym, że ona idzie na drugą nagrodę, jest jakaś niezręczność.

*M.B. Chrapczenko*

Rok minął od tego momentu.

*S.A. Samosud*

Nikt jej nie słyszał. Jest to wielki kunszt. Dla nas, dla muzyków, to wielka [bolesna]<sup>6</sup> kwestia.

*A.G. Mordwinow*

Zaproponowano nam przesłuchanie kwartetu Weinberga<sup>7</sup>. Nie wiem, czy wypowiadam się fachowo, lecz słuchanie takich rzeczy na Komitecie do spraw Nagród Stalinowskich, uważam za wręcz niedopuszczalnie. Jakiś chłopiec przynosi tu nam kompletną bzdurę, absolutnie nie do wytrzymania. Przy czym, zamiast żeby tego chłopca jakoś nakierować, weź no rób coś poważnego, nie zajmuj się tymi bzdurami, my wspieramy tego rodzaju zjawiska, przesłuchujemy je na Komitecie do spraw Nagród Stalinowskich. Gdyby ktoś tu przyniósł futurystyczną bazgraninę, nie oglądalibyśmy jej na Komitecie ds. Nagród Stalinowskich, a dlaczego takiej futurystycznej bazgraniny musimy wysłuchiwać? Jest to oburzające zjawisko, kakofonia absolutnie niewiarygodna. To był jakiś koci koncert. Jakieś próby wynalazków technicznych raz smyczkiem, raz palcem. Śmialiśmy się, że trzeba mu jeszcze coś zawiesić na plecach, żeby było na czym tam poszczekać. Jak to jest możliwe?

<sup>6</sup> Tu w stenogramie niewyraźnie: «больной» или «большой» вопрос – „bolesna” czy „wielka” sprawa.

<sup>7</sup> Mowa o Kwintecie na fortepian, dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę *f- moll* op. 18 (1944) Mieczysława Samuilowicza Weinberga (1919-1996).

Z tego właśnie powodu chcę poruszyć zasadniczą kwestię. Komitet ds. Nagród Stalinowskich ma pewne kryteria ocen. Podchodzi do wszystkich utworów z punktu widzenia realizmu socjalistycznego. Gdyby w malarstwie przedstawiono nam futurystyczną bazgraninę, nie oglądalibyśmy jej. Gdyby jakieś mędrkowanie przedstawiono w literaturze, nie słuchalibyśmy tego. Więc dlaczego w muzyce musimy słuchać takiego formalistycznego efekciarstwa?

*/I.M. Moskwin. Muzyka to sprawa najciemniejsza./*

Takich rzeczy nie powinno się dopuszczać do Komitetu d.s. Nagród Stalinowskich. Teraz jest rozgłos wśród młodzieży, że proszę, tego słuchał Komitet d.s. Nagród Stalinowskich.

Niektórzy mogą też mówić względem Szostakowicza, że my się nie znamy na muzyce. A przecież tę muzykę pisze się dla mas. Słuchaliśmy kwartetu Szostakowicza. Czym on się różni od kwintetu Weinberga? Oczywiście jeden z nich to nauczyciel, drugi - uczeń, lecz to jest kakofonia nie do zniesienia, ledwo się powstrzymujesz, żeby nie wyjść. My natomiast mówimy o Szostakowiczu – geniusz, geniusz, geniusz. Poblązamy temu. Mówią, iż nie rozumiemy Szostakowicza, że to jest muzyka przyszłości. Te rozmowy słyszymy już od dawna. Weźmy wielomilionową inteligencję: z wielką miłością i zrozumieniem słuchają muzyki i Czajkowskiego, i Glinki, i całego szeregu innych, nie tylko rosyjskich, a też zagranicznych genialnych muzyków. Słuchają, lubią, rozumieją, lecz takiej kakofonii jak muzyka Szostakowicza, oczywiście, że nie rozumieją.

Mówią, że to jest muzyka przyszłości. Być może on porusza techniczne zagadnienia (że to jakieś laboratorium muzyczne), próbuje wzbogacić muzyczną paletę. No dobra, w drodze laboratoryjnej niech temu dadzą jakąkolwiek ocenę, lecz jako muzykę - którą czuje zaledwie z dziesięciu muzyków, wątpię, że będziemy polecać, stawiać za przykład itd. Nie rozumiem takich zjawisk. Przynajmniej nagrody literackie Tołstojowi, Szołochowowi, Fadiejewowi, Korniejczukowi – bo przecież miliony ludzi znają ich, lubią, rozumieją ich. Jakiegoś mędrkowania literackiego lub poetyckiego nie będziemy wspierać, więc dlaczego ten czysty technicyzm, formalizm, mędrkowanie w muzyce będziemy wspierać?

Po tym kwartecie, po tym niewiarygodnym chaosie i kakofonii<sup>8</sup>, w trio zabrzmiały jakieś zwarte

<sup>8</sup> Słowa „chaos” i „kakofonia” w mowie Mordwinowa bynajmniej są wyrazami o zabarwieniu emocjonalnym. Po artykule w gazecie „Prawda” *Chaos zamiast muzyki*, (styczeń 1936), w których właśnie w tych słowach została scharakteryzowana muzyka Szostakowicza, brzmią one jeżeli nie jako oskarżenie polityczne, to co najmniej jako terminy z zakresu estetyki. W gazetach z roku 1936 publikowano artykuły, zawierające sprawozdania działaczy kultury o „delegacjach twórczych” – spotkaniach z audytorium fabrycznym, na których często zadawano takie pytanie:” Prosimy opowiedzieć o muzyce Szostakowicza. Dlaczego w niej jest tyle chaosu?”

frazy, i to oceniają jako bardzo dobre. A gdy się posłucha tego tria oddzielnie, to niczego szczególnie dobrego sobą nie prezentuje. Spodobało się ono dlatego, że słuchaliśmy go po tej kakofonii. Wydaje mi się, że Szostakowiczowi poświęcamy zbyt dużo uwagi i tym samym otwieramy drogę temu typowemu formalizmowi. Powiadają, że on w Ameryce ma uznanie. Iluż to lewych artystów z różnych dziedzin amerykańscy lub angielscy artyści też darzyli uznaniem? To wcale nie znaczy, że i my powinniśmy temu formalizmowi pobrać. Nie jest to główny nurt w rozwoju, nie tą drogą pójdzie rozwój muzyki. Ona będzie się rozwijała od klasyków światowych, a to jest boczna linia, istny technicyzm, który wzbogaca, daje wyłącznie techniczne wzbogacenie muzyki, ale to nie główny tor muzyki i popierać tego nie należy.

Kiedy wykonywana jest 8. symfonia, dużo jest w niej kakofonii, lecz słyszy się coś takiego, że każdy myśli, że to strzelanina, „katusze” wyją itd., a w tym kwartecie i trio nie można już tego zaakceptować.

Szostakowicza nie wysunęliśmy w tym roku do Nagrody Stalinowskiej. Z jakiej racji mamy go wyróżniać? Skoro wyróżniamy Szostakowicza, pojawiają się też Weinbergowie, którzy okropne rzeczy przynoszą. Młodzież podąża za nim. Musimy trzymać się pozycji realizmu socjalistycznego, podobnie jak we wszystkich dziedzinach kultury. Powinniśmy wspierać te dzieła w literaturze i innych dziedzinach, które doceni nasza wielomilionowa inteligencja i cały nasz naród, a owo mędrkowanie, po co mamy wyróżniać?

*R.M. Glier*

Chciałbym powiedzieć wobec Weinberga. W zeszłym jeszcze roku on miał opusy wykonane od strony technicznej bardzo dobrze, ale myśmy go nie zgłaszali. [...]

Jest osobą bardzo utalentowaną i nie wątpię, że przyszłym roku przyciągnie uwagę wszystkich i z łatwością zdobędzie nagrodę. Nie sądzimy, że w tym roku zdobędzie, ale warto było pokazać go jako młodego i utalentowanego.

*A.B. Goldenweizer*

Przede wszystkim w kwestii tego, dlaczego słuchaliśmy tu Weinberga. Oglądamy tu wszystko, co zostanie zgłoszone. Dlatego że opusy Weinberga nie były wykonane na koncercie, wykonali go tu. Nie wszystkie spektakle, nie wszystkie obrazy, które tutaj oglądamy, są zgłoszone do nagrody. Lecz wszystko, co ktokolwiek zgłosił, mamy obowiązek obejrzeć i wysłuchać. Też i obrazy

oglądamy nie tylko te, które warte są nagrody z punktu widzenia Sekcji, lecz oglądamy wszystko. Mnie utwory Weinberga bardzo się nie podobają, ale on jest osobą utalentowaną. Czy Komitet organizacyjny go zgłosił?

*R.M. Glier*

Nie, nie zgłosił. Ostatnio mówiliśmy, że warto byłoby go posłuchać. Szkoda go stracić jako młodego kompozytora. To jest niezgorszy młody kompozytor.

*A.G. Mordwinow*

Mówicie, że nowe. No, ale co w tym nowego? To po prostu figlarstwo, efekciarstwo. Wpływy Zachodu. Bezsensowne efekciarstwo sprzedaje za coś nowego. Nowe dla nowego – tak sprawa wcale nie stoi. Lenin mówił, że iść trzeba od prawdziwego piękna, a nowość za wszelką cenę – tak nie można! Nam są znane osoby utalentowane. Ile ich się pogubiło! w malarstwie! Przychodzili wspaniali rysownicy, samorodki, a potem podpadali pod wpływy Malewiczów, kubistów subprymatystów [WŁAŚNIE TAK!] i ginęli. Ileż zginęło utalentowanej młodzieży, która ugrzęzła w tym formalistycznym bagnie! Był Leonidow, utalentowany architekt. I dzięki temu [WŁAŚNIE TAK!], że nie wskazano mu drogi rozwoju – zginął<sup>9</sup>A tym bardziej Weinberg: jeśli on jest utalentowany, to tym bardziej trzeba powiedzieć, że zajmij się poważnymi sprawami, a nie efekciarstwem.

*A.A. Fadejew*

Ogólnie mówiąc, sympatyczne mi jest przemówienie Mordwinowa ze względu na kierunek jego uderzenia, na ogólne jego myśli, dlatego, że słuszne jest, że w takich dziedzinach jak literatura i malarstwo my znamy się lepiej, czym jest formalizm i od razu to widzimy. A w dziedzinie muzyki jesteśmy bardzo nieśmiali, a kiedy specjaliści mówią, my z rewerencją milkniemy, nie polegając na żywym głosie serca, który w tej dziedzinie ma bardzo wielkie znaczenie. Zatem bardzo jest na miejscu porozmawiać na ten temat. A w konkretnym omówieniu danych kandydatów wydaje mi się, że niesłusznie jest łączyć Szostakowicza i Weinberga po prostu z uwagi na ich

<sup>9</sup> *Leonidow Iwan Iljicz* (1902-1959) – architekt, wybitny przedstawiciel awangardy w architekturze. Większość jego projektów nie została realizowana. Jedyny projekt Leonidowa, który można jeszcze podziwiać – to schody w kształcie amfiteatru w sanatorium im. Ordzenikidze w mieście Kisłowodsk:

[http://community.livejournal.com/ru\\_sovarch/61526.html?view=5924694#t5924694](http://community.livejournal.com/ru_sovarch/61526.html?view=5924694#t5924694)

Jednym z tropicieli Leonidowa był właśnie Mordwinów, którzy pogrzebał architekta czternaście lat przed rzeczywistą śmiercią: publikacją w piśmie „Sztuka i masy” (№12, 1930) artykułu „Leonidowszczyzna i jej szkodliwość”.

jakość, na różność talentów tych kompozytorów. Jeśli mówić bardzo pryncypialnie o zagadnieniach formalizmu, o socjalistycznym realizmie, nigdy nie należy zapominać, że formalizm do dzisiaj istnieje i walczyć z nim należy, a z drugiej strony jest i druga strona tego zagadnienia, że nie trzeba trzymać się tylko tradycjonalności i w dziedzinie malarstwa niedawno usłyszeliśmy, że cały francuski impresjonizm zaliczany był do formalizmu, że Wróbla uważali za formalistę itd. ... Poszukiwania nowego, różnorodności też powinny być.

Co się tyczy Szostakowicza, podtrzymuję punkt widzenia Michaiła Borysowicza odnośnie tego, że trzeba premiować go za trio i dać pierwszą nagrodę. Nie zgadzam się z Mordwinowem, że trio można nazwać rzeczą formalistyczną. Ono urzeka człowieka bardzo nieobytego specyficznych problemach muzyki. Po prostu człowieka posiadającego żywą duszę ten utwór wręcz porywa. To utwór wybitny. Ja - jestem człowiekiem z całkowitym brakiem wykształcenia muzycznego, lecz mnie ten utwór całkowicie zachwyił i długo pozostawałem pod wpływem tego zachwytu. Ze wszystkiego, co usłyszeliśmy na Komitecie, najsilniejsze wrażenie pozostało we mnie po tym trio.

Jeśli mówić odnośnie 8. symfonii, to ja znowuż robię się nieśmiały, kiedy specjaliści mówią to i tamto, ja także ją słyszałem i ona nie odpowiada mojej duszy, pozostawia mnie w chłodzie, czasem denerwuje i złości, wywołuje chęć, żeby wyjść, żeby system nerwowy mógł odpocząć. Nie mogę okazać się zwolennikiem takiego zjawiska w muzyce. Ja mogę szanować z własnej niewiedzy to, co ludzie mówią o tym, lecz ja nie mogę być zwolennikiem tego, dlatego że nic mnie nie zmusza odstępować od siebie samego w tych zjawiskach, które są stworzone zarówno dla mnie, jak i dla innych. To by nie było słuszne. A takich jak ja jest niemało. Ta 8. symfonia w samej rzeczy napotyka na wielu pryncypialnych przeciwników, niezależnie od jakości Szostakowicza jako kompozytora, biorąc całość. W ciągu dwóch lat wydarzyło się to, że pojawił się taki utwór Szostakowicza, co do którego można jednomyślnie się zgodzić i który odpowiada duszy różnych ludzi, i nagrodzić go pierwszą nagrodą, z czystym sercem, byłoby słuszne. Ja podtrzymuję wniosek *M.B. Chrapczenko*.

*I.M. Moskwin*

Proszę towarzyszy wypowiedzieć się, za co nagradzać - za 8. symfonię i za trio - czy tylko za trio.



*A.A. Fadejew*

Łączyć byłoby dziwnie. Dlaczego mam głosować na 8. symfonię, której nie przyjmuję. Szostakowicz jest takim kompozytorem, że weźmiesz i przegłosujesz, skoro mamy takie trio, ale to nie jest słuszne, co to za narzucony asortyment?

*S.M. Michoels<sup>10</sup>*

Pozwólcie, że przedstawię mój punkt widzenia odnośnie 8. symfonii. Uważam, że 8. symfonia to dzieło absolutnie wybitne, lecz nierówne, nie wszystkie części są takie same, to prawda. Oskarżenie, które zostało wobec niej w zeszłym roku wypowiedziane, że ona jest pesymistyczna, nie jest zgodne z rzeczywistością. Tam jest tragizm, to prawda, lecz czy nasze czasy nie są tragiczne? Jest w nich wiele tragizmu, lecz to tragizm wysoki i o charakterze bardzo optymistycznym. Tragizm to żaden pesymizm. 8. symfonia to wybitny utwór. Niektóre momenty (IV część) – to wprost szczyt jego pracy i pominąć tę pracę byłoby niewłaściwie.

Bardzo znaczące było głosowanie z zeszłego roku. Otrzymał 20 głosów z 29.

*/M.B. Chrapczenko:* No, i 2 nagrodę. Jeśli to utwór wybitny, to wyniki głosowania są niezrozumiałe./

Odnośnie Szostakowicza, myślę, co następuje, że po prostu wziąć go i zrzucić z szali wagi – tak nie należy. Poszczególne części jego symfonii - to same szczyty, również w stylu realistycznym. IV część zawiera w sobie elementy nowego Szostakowicza, bardziej niż 1. część 7. symfonii, która jest bardzo ilustracyjna.

*M.B. Chrapczenko*

Można bardzo różnie odnosić się do Szostakowicza. Większość mimo wszystko uważa, że to nieprzeciętnie utalentowany człowiek. Wydaje mi się, że w twórczości Szostakowicza przejawiają się różne tendencje: kwartet [*Kwintet?*] i 7 symfonia – to jedna tendencja, to utwory realistyczne, takie utwory, gdzie wielkie ludowe uczucia są wyrażone, jest druga tendencja, głęboko formalistyczna, indywidualistyczna, i on tej drugiej tendencji żadną miarą nie przewyciężył i to się odbija w 8 symfonii. 8 symfonia to pogłębiony indywidualistyczny utwór, tak w swoim kolorycie, jak w swojej istocie. On mówi tu o sobie, o swoim poczuciu życiowym i to takim osobliwym,

<sup>10</sup> *Michoels Solomon Michailowicz* (właściwe nazwisko Wowsy, (1890-1942)- aktor, reżyser. Organizator Żydowskiego narodowego teatru GOSET (**G**osudarstwiennyj **J**ewrejskij **T**eatr), kierownik Żydowskiego komitetu antyfaszystowskiego, członek rady artystyczny Komitetu ds. sztuk.

subtelny językiem, który zrozumieli jest jedynie w wąskim kręgu ludzi. To nie jest utwór realistyczny. Fakty mówią, że ludzie o wielkiej kulturze, ludzie, którzy od dawna przebywają w sferze bardzo różnych muzycznych wpływów, nie rozumieją tego utworu. Mogę powołać się na przykład Fadiejewa, nie rozumieją go też i inni, a jeżeli ludzie o takiej kulturze, jak Fadiejew nie rozumieją Szostakowicza, to cóż powiedzieć o szerokich kręgach inteligencji, o zwykłych słuchaczach? Być może, za 10-15 lat okaże się, że ten utwór jest genialny, bardzo dobry. Lecz dlaczego mielibyśmy spieszyć się z oceną? Być może, że nie zostanie tak oceniony w przyszłości. Jedno jest jasne, że ten utwór nie znajduje teraz żywych związków z narodem, nie zwraca się do narodu, nie posiada elementów, które byłyby bliskie narodowi. Dlaczego mamy uświęcać to Nagrodą Stalinowską, która zakłada jakiś element narodowego utworu w takim czy innym wymiarze. Jeśli tego elementu nie znajdujemy teraz, dlaczego mielibyśmy go nagradzać? Ja opowiadam się za tym, żeby 8. symfonii nie nagradzać.

*A.G. Mordwinow*

W związku z muzyką zahaczyliśmy o zasadnicze pytanie o realizm socjalistyczny. Ciekawy będzie pogląd towarzyszy.

A.B. Goldenweizer

Przy ocenie utworów muzycznych mamy pryncypialny punkt widzenia, z drugiej strony mamy relację poszczególnych utworów do tego czy innego rodzaju sztuki muzycznej. Z tym, o czym mówił Mordwinow, w zasadzie zgadzam się całkowicie, lecz w ocenie tego, czy te czy inne utwory muzyczne są formalistyczne bądź takie, które zawierają w sobie elementy zdrowego realizmu, można być odmiennego zdania. Kiedy mówimy o dziełach malarstwa, literatury, to kryteria w nich wszystkich są znacznie bardziej proste, ponieważ mowa jest o zjawiskach życia, które wszyscy znamy, a sądzimy o tym, jak są one przetworzone w danym utworze. Muzyka mówi swoim, niekonkretnym językiem, który trudno jest przełożyć na konkretne formy, a zaplątać się tu jest bardzo łatwo. Niekiedy wydarza się rzeczywiście formalistyczny utwór, a niekiedy żywy i prawdziwy utwór, oryginalny, lecz mówiący w taki sposób, że nieprzywykłemu do takiego języka słuchaczowi może się wydać niezrozumiałym. Takie zjawisko było z 9. symfonią Beethovena, która dla współczesnych była ponad siły, a ten utwór w całej pełni odpowiada pojęciu realizmu w sztuce. Tu mamy niezwykle trudne zagadnienie. Mówić o muzyku, że jego utwór jest formalistyczny dlatego, że ja go nie zrozumiałem, to nie zawsze będzie właściwe.

*/A.G.Mordwinow: A utwór Weinberga?/*

Głęboko formalistyczny. Bardzo utalentowany jest ten człowiek, który z mojego punktu widzenia napisał wstrętną muzykę. A trio Szostakowicza – to utwór, który wywiera wrażenie nie tylko na muzykach, lecz również na szerokich masach. Ono ma powodzenie u bardzo szerokiego audytorium. Kiedy wykonuje się ten utwór, sala jest pełna, a on znajduje odzew w szerokich kręgach słuchaczy. Ktoś ocenia wysoko 8. symfonię, kto inny nie, ale mieszać Weinberga i Szostakowicza w jedno – to pomyłka.

*M.B.Chrapczenko*

Szostakowicz dwukrotnie otrzymywał nagrodę: za 7. symfonię i za kwartet<sup>11</sup>.

*A.M. Gerasymow<sup>12</sup>*

Oto wypowiedź człowieka, który nie uważa się za znawcę muzyki, wypowiedź całkowicie szczerą i nie będąc zgrywał się na personę, która na wszystkim się zna: Szostakowicza kwartet nie dotarł do mnie, w trio – przy czym muszę dodać, ostatnia część - wzięła mnie za duszę. Ostatnia część mnie w trio wzruszyła, a reszta – nie.

*I.M.Moskwin*

Decyzja powinna być: samo trio lub plus 8. symfonia.

*M.B.Chrapczenko*

Jest wniosek przegłosować 8. symfonię lub ją wykluczyć.

*I.M.Moskwin*

Jawnym głosowaniem nie wolno postanawiać.

---

<sup>11</sup> Za kwintet.

<sup>12</sup> *Gerasimow Aleksandr Michajłowicz* (1881-1963) – artysta. W latach 1947-54 przewodniczący komitetu organizacyjnego Związku radzieckich artystów, w latach 1947-1957 prezydent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR, autor obrazów „I.W. Stalin oraz K.E.Woroszyłow na Kremlu” (1938), „Lenin na trybunie” (1929-30). Gwoli sprawiedliwości powiedzmy, że z pędzla A.Gerasimowa wyszedł cały szereg subtelnych pejzaży, stworzonych głównie w wczesnym okresie twórczości.

*A.A. Fadiejew*

Jawnym głosowaniem nie wolno postanawiać. Jeżeli byłby jednomyślny pogląd, to zdjąć 8. symfonię i dać za trio, to moglibyśmy się obejść bez powtórnego głosowania, a tu trzeba byłoby powtórnie głosować.

*A.B. Goldenwejzer*

W wątpliwych przypadkach musimy postanowić, przegłosować, a jawnym głosowaniem zmieniać tajnego balotowania nie wolno.

*M.B. Chrapczenko*

Zaproponować towarzyszom osobno przegłosować 8. symfonię i trio, a kto przeciw 8. symfonii, ten ją skreśli.

*S.M. Michoels*

I niech dopisują: 1. lub 2. nagroda.

*R.M. Glier*

Więc Szostakowicz będzie nominowany do obu nagród.

Idźmy dalej według listy.

Popow G.B. Symfonia nr 2. Przeszła do 2. nagrody - 17 głosów. /Nie ma sprzeciwów/.

Nie otrzymali większości głosów:

Prokofiew S.S. – Sonata na flet – 14 głosów,

Szebalin W.J. – Kwartet nr 6 – 6 głosów,

Kapp E.A. – Sonata na skrzypce – 3 gł. (2 nagroda)

[...]

Wokalne i instrumentalne utwory małych form:

Glier R.M. – Kwartet na głos i orkiestrę – 1 nagroda, 25 głosów. /Nie ma sprzeciwów/.

Czemberdży N.K. – Temat z wariacjami – 2 nagroda, 19 głosów /Nie ma sprzeciwów/.

[...]

Za 1944 rok.

[...]

Przechodzimy do listy „Wielkie utwory instrumentalne”.

Prokofiew S.S. Symfonia nr 5 i sonata nr 8, wysunięte do 1. nagrody. Kto słyszał te wspaniałe utwory wie, że tu nie ma żadnej dyskusji, czy dociera ta muzyka, czy nie. Muzyka wspaniała w sensie muzycznej treści i w sensie wspaniałej instrumentacji. Wydaje mi się, że to są utwory bezsporne.

*A.W.Aleksandrow*

Zgłaszamy go dwoma utworami: sonatą i symfonią?

A.B. Goldenwejzer

Muzyczna sekcja uważa, że to najbardziej wybitne symfoniczne utwory Prokofiewa, bardzo barwne i silne z punktu widzenia mistrzostwa. U muzyków nie ma tu żadnej różnicy zdań.

S.M.Michoels

Wspaniała symfonia.

*R.M. Glier*

Bałancywadze A.M. – Symfonia nr 1.

(...)

Szostakowicz D.D. – trio. Przenieśliśmy to do innej listy.

P.S.

Posiedzenie, na co wskazuje stenogram, zaczęło się od wniosku, żeby nagrodzić i Ósmą symfonię, i Trio; przy tym oba utwory zostały nominowane do nagrody 1 stopnia. Jednak w wyniku dyskusji nagrodę ( i to tylko 2. stopnia), otrzymało jedynie Trio – w niemałym stopniu dzięki gorącemu i na swój sposób wzruszającemu przemówieniu A.A. Fadiejewa. Przełom w tonie dyskusji nastąpił najprawdopodobniej po przemówieniu A.G. Mordwinowa. Na początku bardzo duży autorytet Szostakowicza, uznany na najwyższym oficjalnym poziomie, prawdopodobnie przeszkadzał niezbyt wyrafinowanym członkom Komitetu przyznać się do tego, że omawiana symfonia jest dla nich obca

i niepojęta. Jednakże w przemówieniu Mordwinowa widocznie zabrzmiało coś, co pozwoliło niektórym uczestnikom posiedzenia wywnioskować, że ich niezrozumienie jest uzasadnione, a nawet godne pochwały. Łatwo jest się domyśleć, że tym „czymś” były te same, przez nikogo i nigdy nie dezawuowane epitety, które zostały wypowiedziane pod adresem Szostakowicza na cały kraj z początkiem 1936 roku. Mianowicie po wypowiedzeniu słów „chaos i kakofonia” powtarzanych raz po raz i sakralizowanych dlatego, że pochodziły z ust najwyższej postawionej osoby, pietyzm, któremu nie zawsze towarzyszyło prawdziwe zrozumienie (przypomnijmy słowa Samosuda o „niezręczności” wyniesienia Ósmej symfonii do nagrody tylko 2. stopnia) uległ „magicznej sile martwej litery”. Można tylko pochylić się przed szlachetnym męstwem Salomona Michoelsa, którego gust i odczucie prawdy artystycznej okazały się silniejsze, niż omamiająca władza frazeologii<sup>13</sup>.

I.D.Glikman zaświadcza, że właśnie w kwietniu 1945 roku Szostakowicz pokazał jemu „szkice do pierwszej części nowej symfonii, majestatycznej w swoim rozmachu, w swojej patetyczności, w swoim zapierającym oddech ruchu”<sup>14</sup>. Sam kompozytor mówił, że „wiele martwi go w tej symfonii, w szczególności jej kolejny numer porządkowy, to, że wielu będzie miało pokusę zestawić ją z Dziewiątą Beethovena”<sup>15</sup>. Ta praca nie została zakończona, a napisana pod czas lipca-sierpnia Dziewiąta symfonia otrzymała, jak wiadomo, zupełnie inny kształt. Nie przystoi domniemywać, jakie wewnętrzne motywy spowodowały, że kompozytor odstąpił od pierwotnego planu. Jednakże można założyć, że i na niego mogły w jakimś stopniu wpłynąć niektóre zewnętrzne okoliczności. Trudno sobie wyobrazić, że do Szostakowicza nie doszły słuchy o zwrocie, który nastąpił w omawianiu Ósmej symfonii. Powtórne wprowadzenie do obiegu dawno niewznawianego terminologicznego rekwizytu tuż przed zakończeniem wojny, oznaczało bardzo wiele: przecież właśnie z nadchodzącym zwycięstwem znaczna część inteligencji wiązała swoje nadzieje na liberalizację ustroju. W tym przypadku być może posiedzenie Komitetu ds. Nagród Staliniowskich z 3 kwietnia 1945 r. ma jakiś związek z tym, że w wykonanej w listopadzie Dziewiątej symfonii Szostakowicza nie było już nic wspólnego z jej starszą imienniczką. Co prawda, powtórzmy, wszystko to jedynie domniemanie...

*Komentarze Jeleny Dwoskinej*

*Przekład: Michał Bristiger, Natalia Nikolska*

<sup>13</sup> Jednakże cały ten stenogram pokazuje możliwość jako takiej ale zawsze dyskusji - w przeciwieństwie do sytuacji z 1948 roku, kiedy podobną różnicę w ocenach trudno by było sobie przedstawić.

<sup>14</sup> Pis'ma k drugu. Dmitrij Szostakowicz. – Isaaku Glikmanu. – S.-Petersbugr, 1933. s.70.

<sup>15</sup> Tamże.